

Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	W Ameryce	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach	2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.			

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,
p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

Szanownym Członkom i Czytelnikom naszym zasłaamy najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia wesółych w Panu i wszelkiego błogosławieństwa z rąk Boskiego Dzieciątka.

Przyjaciel Ucznia-Terminatora.

(Ciąg dalszy.)

Do Abrahama zaś, który udał się do Kanaan, Bóg w te odezwał się słowa: „Wszystek kraj, który widzisz, oddam tobie i twoim potomkom na wieczne czasy. I rozmnożę twoje potomstwo, jak piasek i proch ziemski. A jak nikt nie policzy piasku na ziemi, tak samo nikt nie potrafi policzyć twojego potomstwa“. Taka to spotkała go nagroda za jego łagodność i skłonność do pokoju i zgody.

Bądź zawsze otwarty i unikaj kłamstwa.

Piękna to nadzwyczaj cnota szczerości i otwartości. Ludzi, którzy ją posiadają, wszędzie ogólnie miłują i szanują, wszyscy powtarzają, że w ich sercu nie ma żadnej zdrady.

Nie kłam nigdy, bój się podstępu i obłudy. Kłamcą brzydzi się i Pan Bóg i ludzie. Znasz dobrze owe zdania:

*Kto raz skłamie, temu już nikt nie wierzy.
Kłamcy nie wierzą, chociaż prawdę mówi.*

Przecież nie chcesz uchodzić za kłamcę i łgarza? Kłamać nigdy w żadnym razie nie wolno! A przypatrz się, kto zwykle kłamie? Oto ten, kto źle występnie myśli albo mówi, kto popełnił jakiś błąd, kto coś złego uczynił i następnie boi się kary. Każde kłamstwo ma krótkie nogi, to znaczy, wnet się odkryje, nie daleko niem zajdziesz. Kłamca zwykle sam się powikła; kłamcę poznać zaraz po oczach i po nosie. Jeżeliś przeto zbłądził, wyznaj raczej otwarcie, raczej ponieś wstyd i karę, gdyż to wszystko mniej ci zaszkodzi, niżeli kłamstwo. Nawet najlepszy i najmądrzy człowiek może niekiedy zbłądzić. Coś podobnego przytrafiło się św. Franciszkowi Salezemu w jego chłopięcym wieku, ale on nie odważył się popełnić kłamstwa, z pokorą wyznał swój błąd. Pewnego roku zobaczył on na bluzie, jaką robotnik pracujący w zamku położył na strychu, jedwabną, lśniącą, bo złotem tkaną tasiemkę. Ta spodobała się mu bardzo i wziął ją dla siebie. Kiedy później robotnik szukał swojej zguby, wykryło się wnet, gdzie się znajduje. Ojciec małego Franciszka, kiedy cała sprawa doszła do jego uszu, przywołał do siebie chłopca, który bez żadnych wymówek przyznał się natychmiast do winy, z pokorą upadł ojcu do nóg i prosił o przebaczenie. Wszyscy obecni stawali się także za nim; lecz ojciec nie dał się uprosić i ukarał chłopca w obecności wszystkich a uczynił to dlatego, ażeby chłopiec ta-

kiego błędu drugi raz nie popełnił. Kara ta miała rzeczywiście dobry skutek, gdyż Franciszek odtąd nigdy nic nie ruszył bez pozwolenia, nawet i żadnego owocu w ogrodzie domowym.

Dla majstra bądź zawsze wdzięcznym!

Twój majster ma z tobą nieraz bardzo wiele kłopotu i zmartwienia, o czym ty może nawet nie myślisz. Za to wszystko powinienes ze serca okazywać mu wdzięczność.

Często się zdarza zobaczyć, jak chłopcy chodzą zadąsani i zagniewani na wszystkich i także na siebie samych. Kiedy się szuka przyczyny tego, wnet można się dowiedzieć, iż majster ich ukarał. Pytanie teraz za co i dlaczego? Jeżeli chłopcy nie umieją kłamać i każdy szczerą powie prawdę, to ciekawe usłyszemy rzeczy. Jeden wyzna, że kiedy go majster wysłał do miasta na sprawunki, on zobaczywszy przy drodze wyborną ślizgawkę, pozostał na niej w towarzystwie innych chłopaków i wskutek tego długo się zabawił. Inny znowu powie, że opanowało go jakieś lenistwo i kiedy majster wyszedł z warsztatu, on zamiast pracować, wziął książeczkę do ręki i przez cały czas nieobecności majstra czytał powieść o rozbójnikach. Trzeci wreszcie nie uważał należycie przy robocie i zrobił szkodę majstrowi, a kiedy ten zaczął krzyczeć, on się jeszcze postawił i odcinał się mu zapalczywie. Czy teraz nie przyzna każdy, że majster miał słuszność, kiedy chłopaka ukarał. Taki chłopak powinien być wdzięczny majstrowi za tę karę, bo ona może go nakłonić do poprawy, a dla innych być skuteczną przestrożą.

Karanie jednego uskromi dziesiątego.

Tak zawsze postępuj, ażebyś nigdy na karę nie zasłużył. Jeżeli zaś kiedy zapomniałeś się o tyle, że cię za to spotkała kara, wtenczas powinienes podziękować rodzicom, czy nauczycielom lub majstrom, że umieją i chcą wychowywać cię w karności.

Kiedy pewnego mordercę i rozbójnika wprowadzono pod szubienicę, na której miał zginąć, ten do wszystkich obecnych w takie odezwał się słowa: Gdyby moja matka surowiej była się ze mną obchodziła, kiedy byłem małym chłopcem i ukarała mię za moje częste przekroczenia, nie byłbym stał dzisiaj tu pod szubienicą. Ale ona na wszystko mi pozwalała, nigdy nawet słowem mię nie skarciła, i to było przyczyną mojego zepsucia i mojej zguby. Do-

brze też mówi nasze przysłowie: „*Od łyżeczka, do rzemyczka; od rzemyczka do koniczka, a nareszcie aż do stryczka*“.

Nie czytaj złych książek i gazet.

Pomiędzy książkami, jakich dzisiaj coraz więcej na świecie, są jedne dobre i pożyteczne, z których wiele można skorzystać i niejednego się nauczyć, inne znowu są niewinne i mogą służyć do niewinnej rozrywki i zabawy w wolnych od pracy chwilach. Ale najwięcej, niestety, wszędzie jest dzisiaj książek złych, które opisują paskudne, niemoralne i kryminalne romanse, albo napisane przez bezbożnych ludzi szkodzą z religii, z Kościoła i z wszystkich najświętszych nawet rzeczy, albo judzą, buntują jednych przeciw drugim, sieją niezgodę pomiędzy ludźmi i waśnią ich między sobą.

Uczeń terminator niewiele ma wolnego czasu, ale jeżeli kiedy znajdziesz go trochę, sam bez pozwolenia i zapytania się majstra, nauczyciela lub ojca nie bierz nigdy żadnej książki do ręki. Jeżeli bowiem weźmiesz złą książkę, to jakbyś wziął w rękę ostry sztylet, którym się zabić możesz. Nigdy przez całe życie nie czytaj złej książki.

Jeden poczciwy człowiek, jadąc na morzu okrętem, otrzymał książkę do czytania dla skrócenia nudów w czasie długiej podróży. Lecz skoro poznał, że to książka zła, opisująca same bezwstydy, nie czytając jej dalej, rzucił do morza, ażeby już nikt nie mógł jej czytać. Inny znowu, kiedy podano mu bezwstydną książkę, przeczytał ją do końca, ale tak potem opowiadał: „Prawie przez całe trzy lata bez przerwy musiałem walczyć ze strasznymi myślami, jakie mnie od czasu przeczytania tej książki zawsze prześladowały“. Zapamiętaj to sobie mój drogi na całe twoje życie, gdyż i w starszym wieku nie wolno ci nigdy czytać bezbożnych i bezwstydných książek, ani trzymać podobnych obrazów.

To samo należy powiedzieć o złych broszurach i gazetkach. Takich dzisiaj szczególnie po wielkich miastach jest bardzo wiele. Często rozdają je za darmo i formalnie wpychają w ręce, a za bezcen można je mieć całemi furami. One też w największej części są przyczyną wszystkiego złego, jakiego dzisiaj tak wiele bardzo wszędzie na tym Bożym świecie. Mówię ci to wszystko w tym celu, ażeby cię ostrzedz po przyjacielsku przed czytaniem złych książek, broszur i gazet.

Takie złe książki i broszury rozszerzają najwięcej tak zwani socjaliści. Cóż powiedzieć ci o nich, ażebyś mógł poznać, co to są za ludzie? Ot, przypatrz się sam, kto stoi na ich czele i nimi kieruje? Wszędzie rządzą nimi żydzi. Żydzi przemysłują tylko nad tem, jakby chrześcijanina oszukać i wyzyskać. Zniszczyli już właścicieli dóbr, rolników i urzędników, którzy wszyscy siedzą w ich kieszeni, zadłużeni po uszy. Zrujnowali naszych przemysłowców i rzemieślników, a teraz rzucili się na robotników i wyciągają z ich kieszeni po szóstce każdego tygodnia. I wiele to setek tysięcy takich **szóstek** krwawo zapracowanych wybrali już od robotników różnych kategorii, a czy zrobili co dla nich dobrego? czy wybudowali choć jeden dom przytułku dla zubożałych robotników? Sami pobierają z tych szóstek wysokie pensje i śmieją się w kułak, że są na świecie ludzie, którzy się dają oszukiwać. A popatrz, kto z chrześcijan z nimi trzyma i należy do partyi socjalistycznej? Ot, ludzie, którym się nie chce pracować, którzy włóczą się po mieście i zawsze gotowi do wszelkich burd, gdyż nic nie mają do stracenia, a dostaną gotowe utrzymanie, kiedy ich zamkną do furdygarni.

A dlaczego to socjaliści wyszydząją znieważając religię katolicką i naszych księży katolickich. Tak ich uczą przewodnicy żydzi, którzy są odwiecznymi wrogami Chrystusa i Jego religii.

Każdy człowiek uczciwy będzie zawsze drugich godził i uspokajał, zły tylko i przewrotny człowiek judzi, buntuje i wichrzy. Skoro więc widzisz takiego człowieka, który sieje niezgodę między ludźmi, uciekaj od niego, jak od złego ducha. Słuchaj zawsze upomnienia naszego Zbawiciela Pana, który powiedział te słowa:

„Strzeżcie się fałszywych proroków!”

Unikaj zawsze każdego, kto cię kusi do złego!

Łatwo może się zdarzyć, iż na obczyźnie w jednym szczególnie większym warsztacie spotkasz złych zepsutych już bardzo chłopaków. Może będziesz zmuszony codziennie z nimi przebywać, uważaj przeto dobrze, ażeby nie dać im się uwieść i do złego namówić! Jeżeli powtarzają nieprzystojne słowa, to nie zważaj wcale na to; jeżeli prowadzą nieskromne bezwstydne rozmowy i na twoje upomnienie nie chcą zamilczeć, w takim razie uciekaj od nich jak od jakiej strasznej zarazy. Trafiają się i tacy,

którzy nie wstydzą się popełniać bezwstydnych uczynków, o tem donieś natychmiast majstrowi, albo powiedz twoim rodzicom, albo napisz im, żeby wiedzieli, jakie grozi ci niebezpieczeństwo. Sam zaś powinienes brzydzić się takim uczynkiem, takim chłopcem lub czeladnikiem i unikać go zawsze, bo sam czujesz, jaka to straszna brzydota.

Jeżeli cię ktoś namawia, ażebyś w niedzielę, zamiast pójść do kościoła, poszedł z nim na zabawę, nie słuchaj go nigdy. Upominam cię już po drugi raz. Przeciwnie poproś majstra, lub majstrowę, ażeby cię wzięli ze sobą do kościoła, albo sam idź tam na nabożeństwo. Skoro się przekonają, że jesteś poczciwy, grzecznym i przyzwoitym chłopcem, że pilnie chodzisz do kościoła i dobrze się uczysz, pokochają cię, jak swoje własne dziecko, będą dla ciebie drugimi rodzicami.

Kiedy znowu inny chłopak namawia cię, ażebyś wziął jakąś rzecz majstrowi, to powiedz mu otwarcie, że tego uczynić nie możesz bo to byłaby kradzież, a VII. przykazanie Boskie mówi wyraźnie: „nie kradnij“, to znaczy niczego nie kradnij, nawet i najmniejszej drobnostki. Jeżeli zaś ów chłopak pogniewa się dlatego na ciebie, nic sobie z tego nie rób, uważaj, żeby tylko Pan Bóg nie pogniewał się na ciebie.

C. d. n.

Ks Wł. Gryzicki.

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.*)

(Ciąg dalszy).

Rozdział VII. O siódmym przykazaniu.

„Nie kradnij“.

I. O kradzieży.

1. Co to jest kradzież? — Jest to przywłaszczenie sobie rzeczy należącej do innego człowieka bez słusznego powodu i wbrew woli właściciela. Powiedziałem „bez powodu słusznego“ ponieważ gdyby kto znajdował się w ostatecznej potrzebie, albo też, gdyby nie mógł odzyskać tego, co pożyczył, w inny sposób, wtedy może sobie zabrać rzecz właściciela nawet wbrew jego woli. A gdy mówimy o potrzebie, należy rozumieć potrzebę ostateczną, to jest, jeśliby ktoś naraził się na bardzo blizkie niebezpieczeństwo śmierci, albo też na nader przykry wypadek, gdyby nie przywłaszczył

*) Rozdział VI. „O szóstym przykazaniu“ z katechizmu św. Alfonsa drukowaliśmy w miesięczniku naszym roku 1904 na miesiąc Marzec; teraz przeto go opuszczamy.

sobie onej rzeczy: ma się rozumieć, byleby tylko tyle sobie zabrał, ile mu koniecznie potrzeba do uchylenia zagrażającego mu niebezpieczeństwa.

Zresztą, gdyby kto znajdował się w potrzebie ciężkiej, a jednak nie ostatecznej, nie może brać rzeczy cudzej bez pozwolenia właściciela, stosownie do zdania 36-go, które potępił papież Innocenty XI. Co zaś tyczy się odszkodowania, to nie wolno go czynić, chyba, że należytość jest niewątpliwa a nie ma innego sposobu do jej odzyskania; stąd, jak się już mówiło w czwartym przykazaniu, służący nie może potajemnie odszkodować się za swoją pracę, którą on uznaje godną większej zapłaty, aniżeli jest ta, którą otrzymał — stosownie do zdania 37, które potępił Innocenty XI.

Potem powiedzieliśmy „wbrew woli właściciela“, ponieważ, gdy jest na to pozwolenie ze strony właściciela, albo gdy się z pewnością przypuszcza, iżby właściciel na to się zgodził, wtedy wziąć sobie coś cudzego, nie jest kradzieżą.

2. Gdy zaś kradzież co do ilości jest ciężką ze względu na osobę pokrzywdzoną, wtedy jest grzechem śmiertelnym; nawet wówczas, gdy jest spełnioną nie na raz ale potroszę; a kto ją popełnia, pójdzie do piekła na wieczne potępienie. Mówi bowiem Pismo św. (1 Kor. 6.): „Ani złodzieje, ani łakomi, ani drapieżce nie posiadą królestwa Bożego“. I ten grzech karze także zwierzchność świecka, a nawet niekiedy bardzo surowo, ponieważ kradzieże niweczą pokój każdego społeczeństwa.

3. A zatem wszelka kradzież, skoro osiągnie znacznej wysokości jest grzechem śmiertelnym; choćby nawet złodziej nie naraz, ale powoli, w różnych odstępach czasu dokonał kradzieży, ponieważ małe kradzieże spółem wzięte, tworzą wielką kradzież. Gdy zaś kradzież dokonuje się nie potajemnie, lecz przemocą, wtedy jest grzechem podwójnym, gdyż podwójną jest niesprawiedliwość. Gdy złodziej przywłaszcza sobie rzecz kościelną, albo w kościele, choć nie kościelną, jest także świętokradztwem.

4. Nie tylko ten jest złodziejem, kto sobie rzecz cudzą przywłaszcza, lecz i ten także człowiek, który mogąc zapłacić zatrzymuje i nie uiszcza zapłaty ugodzonej swoim sługom, jako też należytości umówionej rzemieślnikom i robotnikom. To są kradzieże honorowe czyli pańskie, ponieważ są upozorowane i mniej

w oczy wpadające. Ileż to ludzi idzie za te grzechy na wieczne potępienie!

Co powinni wszyscy wiedzieć

o alkoholu.

1. Alkohol znajduje się w mniejszej lub większej ilości we wszystkich trunkach upajających, jakimi są: wódka, wino, piwo itp.

2. Wiedza uznała alkohol za truciznę, to też nie powinien on być nadal zaliczany do środków odżywczych. — Alkohol jest nietylko niepotrzebny, ale co gorsza, umniejsza siły i wytrzymałość w pracy duchownej i fizycznej.

3. Alkohol, to największy demoralizator, bo niszczy wiarę, czystość, dobroć, poczucie krzywd społecznych, szlachetność charakteru. Alkohol ubezwładnia wolę, wywołuje zaburzenia w czynnościach mózgu i układzie nerwowym, zwiększa szeregi szaleńców (o 30%) i samobójców.

4. Alkohol jest przyczyną prawie 50% nieszczęśliwych wypadków na morzu, w kopalniach, na kolei; zapełnia 70% więzień zbrodniarzami, popychając ich do bójek, gwałtów, podpaleń, morderstw. Alkohol z dni świętecznych czyni dnia grzechu: z człowieka czyni bestyę.

5. Alkohol skraca życie, bo obniża odporność ciała na zaraźliwe choroby, rozszerza gruźlicę, sprawia owrządzenie nerek i wątroby, zatłuszcza serce, powoduje śmierć nagłą. Alkohol zwyrodnia całe pokolenia.

6. Alkohol niszczy szczęście tysięcy rodzin; sprowadza kłótnie, kłątwy, zgorszenie; zatruwa krew dzieci, czyni je leniwymi, niemoralnymi, skłonniemi do pijaństwa. Wrogami dzieci swych są rodzice, którzy dają im trunki alkoholowe, choćby w najmniejszej ilości.

7. Alkohol prowadzi do nędzy materialnej, Szczególnie warstwa robotnicza ma w nim wroga bardzo niebezpiecznego.

8. Alkoholizm jest więc najsroźszą plagą narodów, niszczy wszystko, czego tknie. Alkoholizm, to matka nędzy, piastun zbrodni: Straszliwy rak społeczeństw całych! Gangrena rozkładająca narody przez upadek wiary, obyczajów, oświaty, dobrobytu! Tyran najokrutniejszy całej ludzkości, katujący nie tylko tych, którzy mu się oddają, ale gubiący także niewinnych!

9. Kto zatem ma sumienie, powinien całym sercem odczuć cierpienia milionów dotkniętych nędzą duchową i materyalną z powodu alkoholizmu i wziąć żywy udział w walce z pijactwem.

10. Najskuteczniejszym środkiem zwalczania alkoholizmu jest organizacja złożona z ludzi dających przykład zupełniej wstrzeźliwości od wszystkich trunków alkoholowych.

„Związek księży abstynentów“ *Lwów, Wałowa 31.*

Wychowanie książęce.*)

W dzisiejszych czasach na wszystkich dworach monarszych istnieje i jest praktykowaną zasada, że dorastającym książętom i księżniczkom, na których skroniach może kiedyś spocząć korona władców, należy dawać wychowanie gruntowne, surowe; że należy w nich pielęgnować ducha hartu, wytrwałości i pokory. Kto bowiem ma kiedyś rozkazywać, musi najpierw nauczyć się skromności i posłuszeństwa. Taki system wychowania jest w użyciu nie tylko w domach panujących, stosują się też do niego i stare rody magnackie. Kto np. zna stosunki domowe naszych rodów historycznych: Radziwiłłów, Czartoryskich, Sapiechów, Potockich itd. temu wiadomo, jak starannem i surowem bywa wychowanie młodych latorośli tych rodów. Np. synowie pewnego księcia-patryoty musieli w dzieciństwie nosić zgrzebne koszule; synowie jednego z magnatów w naszym kraju muszą się zadawałać skromnym, mieszczańskim wiktem.

Najsurowiej są obecnie chowani potomkowie angielskiej rodziny panującej. Wnuków Edwarda VII książąt: Alberta (ks. Jorku), Edwarda, Henryka i Jerzego nikt nie tytułuje królewską wysokością: co najwyżej służba nazywa ich książętami i to wydarza się nie często. Od niemowlęstwa zwraca się uwagę na zahartowanie zdrowia książątek, na gimnastykę i wikt skromny, na skromność w obcowaniu z ludźmi; później przychodzi kolej na nauki szkolne, przeplatane zabawami, właściwymi wiekowi dziecięcemu, Guwernerzy są nieubłagani w swych wymogach.

Krewkości dziecięcej dzisiejsi wychowawcy książąt nie kładą tamy. Niedawno dwaj synowie księcia Walii (Jerzego) 13-letni Teddy i 12-letni Albert pobili się w czasie gry w piłkę i poczęli

się szarpać za włosy. Guwerner chciał rozdzielić walczących chłopców. W tem nadszedł ojciec ich, ks. Jerzy i zażądał, aby nie przerywać „walki“, pod tym jednak warunkiem, aby malcy po batalii się pogodzili. Jakoteż istotnie w dwie minuty potem, chłopcy w najlepszej zgodzie trzymali się za ramiona.

Matka Edwarda VII kochała całym sercem swych wnuków, lecz pilnie baczyła na to, aby wychowanie Jerzego i trzech jego siostr było jak najsurowsze. Babunia co tygodnia przeglądała „zaświadczenie pilności“ i gdy które z wnucząt zasłużyło, otrzymywało złoty funt sterling. Monetę trzeba było wkładać do skarbonki. Mały George raz tylko dostał od babki naganę. Naturalnie nie otrzymał złotej monety. Wiktorya pocieszyła go tylko, że gdy się poprawi, dostanie premię w przyszłym tygodniu.

Czasami młodym książętom i księżniczkom wydarzają się przykre wypadki. Córka jednego z monarchów niemieckich odbywała przejażdżkę w towarzystwie guwernantki. W tem powóz najechał na gromadkę bawiących się na środku drogi dzieci. Jeden z malców począł płakać, powstało zbiegowisko. Okazało się, że chłopczykowi nic złego się nie stało, a płakał tylko z przestachu. Lecz oto zjawia się stróż bezpieczeństwa.

— Proszę do komisaryatu — rzecze policyjant.

Księżniczka i guwernantka nie stawiają oporu. Lecz chociaż na powozie nie było herbów ani koron, policyjant poznał po stroju i zachowaniu się dam, że muszą należeć do wyższych sfer. Zsiadł więc z kozła, wydobył notes, poślinił dobrze ołówek i zapytał:

— A jak się panna właściwie nazywa?

— Luiza Wiktorya, córka króla N. N.

Stróż bezpieczeństwa stracił przytomność; ołówek wypadł mu z ręki, nogi poczęły mu drzeć i po dłuższej chwili wydobył z siebie słowa:

— Gehorsamst... Entschuldigung... Princessin... Königliche Hoheit...

I skończyło się na tem, że córka królewska nie musiała stawiać się w komisaryacie policyi.

Często, gdy dzieci władców są poza obrębem rezydencji, ubodzy ludzie apelują do ich miłosierdzia; rodzice prawie zawsze uwzględniają takie prośby. Już taka Jolanda ks. Sabaudyi ma swą korespondencję. Pewna sędziwa wdowa po oficerze, która niejednokrotnie wносиła do władz prośbę o podwyższenie szczupłej pensyjki, padła na kolana przed wozem, w którym je-

*) „Gazeta Narodowa“ Nr. 240

chała na Monte Pincio ks. Jolanda ze swą guwernantką i wręczyła dziewczynce prośbę, zaadresowaną: „do jej król. wysokości Jolandy ks. Sabaudyi etc. w Kwirynale“. Guwernantka podała pismo królowi, a W. Emanuel rzekł:

— Prośba zaadresowaną jest do król. księżniczki, niechże ona ją załatwi.

Zaniesiono pismo do komnatki księżniczki, która wtenczas spała. Nie chciano budzić dziecięcia.

— Cóż Jolanda odpowiedziała? — zapytał król z ukrytym uśmiechem.

— Ani słowa, najj. panie.

— Dobrze. Kto milczy, zgadza się. Proszę podwyższyć wdowie jej pensję. W. B.

Rady sieroce w Galicyi.

Przerażające objawy zepsucia pośród młodzieży małoletniej zwiększają się z dniem każdym. Niema prawie tygodnia, dnia, aby dzienniki miejsowe i prowincjonalne nie doniosły nam o jakiejś kradzieży, pobiciu i mnóstwie innych wykroczeń, dokonanych przez małoletnich przestępców.

Przestępcy ci młodociani rekrutują się poważnie: 1) z dzieci pozostałych bez opieki, wskutek śmierci ojca, matki lub też obojga rodziców: 2) z dzieci zostających pod niedbałym nadzorem opiekunów: 3) z dzieci nieślubnych.

Na szczególną uwagę pod względem tych wykroczeń zasługują większe miasta, wśród których dierży prym Kraków i Lwów z okolicznymi gminami. Dzienniki tych miast nieomal że codzien zwracają uwagę społeczeństwa na szybkie wzmaganie się małoletnich przestępców, zachęcają do jak najszybszej akcji ratunkowej. gdyż każdy prawie dzień zapisuje się coraz liczniejszemi przestępstwami małoletnich włóczęgów. Nawoływania te nie pozostają bez skutku, niemniej jednak opieka nad sierotami pozostawia u nas wiele do życzenia.

Kwestya opieki nad sierotami, nie od dziś dnia stoi na porządku dziennym pierwszorzędnych spraw krajowych. Mniej może zapaliła umysły i serca niż setki innych kwestyj, będących bardzo często tylko wynikiem krzyżujących się z sobą nawzajem interesów społecznych, jednakowoż ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż od więcej lub mniej skutecznego załatwienia tej kwestyi, zależy przyszłość pewnej części społeczeństwa.

W sprawie opieki nad sierotami istnieją od dawna pewne przepisy ustawowe, atoli faktycznie opieka ta istnieje tylko na papierze. Przypisywać to należy małemu jeszcze zainteresowaniu się szerszych warstw społeczeństwa polskiego, które pod tym względem powinnyby naśladować Niemców. Od dawna już rozumiano za granicą doniosłość tej sprawy i poczyniono odpowiednie kroki zakładając mnóstwo stowarzyszeń pod nazwą: „stowarzyszenia opieki nad sierotami“ (Waisenratsvereine).

W prawdzie i u nas pod wpływem tej idei zebrało się dnia 11. kwietnia 1905 r. grono osób dobrej woli, przejętych potrzebą podjęcia akcji ratunkowej na tem polu. Ożywiona dyskusya, przeprowadzona pod przewodnictwem ks. biskupa sufragana Anatola Nowaka, doprowadziła do zawiązania „Towarzystwa Rady opiekuńczej“ z siedzibami w Krakowie i Podgórzu. Podobne stowarzyszenie powstało również we Lwowie, aczkolwiek znacznie później, gdyż dopiero w roku 1907, pod prezydentem sądu krajowego wyższego we Lwowie Drem Aleksandrem Tchórznickim.

Krakowskie „Towarzystwo Rady opiekuńczej“ po swem zawiązaniu wytknęło sobie zakres działania w dwóch kierunkach: 1) dążyć do wybudowania w kraju zakładów poprawczych i domów przymusowej pracy: 2) obmyśleć środki, celem ochrony niezepsutej jeszcze dziatwy przed moralnym upadkiem.

Na wsi dola sieroca niemniej jest straszną, już to z powodu braku opieki nad sierotami, już też z powodu niesumiennego wypełniania przyjętych na się obowiązków opiekuńczych. I tak mąż umierając, pozostawia żonę i kilkoro dzieci bez opieki. Kobieta ta niejednokrotnie w przeciągu krótkiego czasu. w ten lub inny sposób zmarnuje majątek pozostawiając dzieci na pastwę losu. Zdarza się przeciwnie, iż kobieta będąc sama pełną dobrych chęci i zamiarów obiera sobie opiekuna w osobie krewnego lub drugiego męża. Ponieważ zaś opiekun ten jest jużto niezdolnym, już niesumiennym, przeto pozostaje ona znowu nieszczęśliwą, a często wyzyskiwaną przez takiego opiekuna. Najdotkliwiej zaś przedstawia się opiekuństwo niepowołanego, w razie śmierci obojga rodziców. Małoletnie dzieci powierzając niepowołanemu opiekunowi gospodarkę, nie wiedzą naturalnie co ich czeka. Opiekun taki, gospodarując, jak to mówią, na swą korzyść, nie dba o dolę sierocą. Po przyjsciu do rozumu, sieroty dopominają się swego, w czem, jak zwykle, nie obej-

dzie się bez interwencji sądowej, w końcu przychodzą wprawdzie do posiadania spuścizny, lecz nie takiej, jaka im się należała.

Dzieje się i gorzej, gdy kontrola nad opieką istnieje tylko na papierze, a skutki tego: sieroty wyzute zostają z majątku odziedziczonego, wytwarzają proletaryat, uiszczą się procesami, marniej i są stracone dla społeczeństwa.

„Czas“ Nr 264.

Zwalczanie alkoholizmu*) w zabezpieczeniu na niemoc.

Znaną jest i statystycznie potwierdzoną rzeczą, że używanie alkoholu, które się łatwo i często w nadużywanie wyradza, obciąża w wysokim stopniu państwowe zabezpieczenia robotnicze. W daleko szerszej mierze, aniżeli to dawniej przypuszczano, powodem pośrednim lub bezpośrednim wielu chorób i zbroceń umysłowych jest właśnie nadużywanie alkoholu. Wielką liczbę nieszczęśliwych wypadków lub zachorzeń, które powodują przejściową niezdolność do pracy, wczesne kalectwo lub śmierć, przypisać należy nadużywaniu wysokich napojów. Jest więc zrozumiałem, jeśli wobec tego państwowe zakłady zabezpieczeń, w szczególności zakłady prowincjonalne, chwyciły się dla zwalczania alkoholizmu różnych możliwych środków zapobiegawczych i leczniczych.

Jedną z głównych przeszkód, jakie walkę z alkoholem utrudniają, to zupełna prawie nieświadomość zabezpieczonych o działaniu alkoholu pod względem fizyologicznym i patologicznym. Dlatego praca uświadamiająca jest pierwszym i najważniejszym środkiem zapobiegawczym. W tym celu służą w pierwszym rzędzie uświadamiające pisma i broszury. Kilka zakładów zabezpieczenia rozdaje od czasu do czasu w swoich obwodach za pośrednictwem kas chorych zabezpieczonym innej pisemka ulotne, napisane z naukowego stanowiska, przystępne i zrozumiałe. Swego czasu wydał niemiecki urząd zdrowia pisemko p. t. „Alkoholmerckblatt“, które w milionach egzemplarzy rozdano pomiędzy pracującą ludnością. Lecznice, stojące pod zarządkiem zabezpieczenia, systematycznie prowadzą pracę uświadamiającą, szczególnie lecznice dla chorób płucnych. Nadużywanie alkoholu, samo w sobie szkodliwe, tem

szkodliwszem i niebezpieczniejszem staje się dla chorych na płuca. Dlatego w lecznicach wzbronionem jest używanie alkoholu ponad pewną małą ilość, w niektórych nawet zakazaniem zupełnie. Przekroczenie tego zakazu przez pobyt w gościńcu lub szynku pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie z zakładu. Biblioteki lecznic posiadają wielki wybór traktujących o alkoholu książek i czasopism dla użytku chorych. Oprócz tego lekarze zakładowi miewają często wykłady higieniczno-popularne o szkodliwości alkoholu. Przy opuszczaniu lecznicy otrzymują pacjenci drukowane „Rady i wskazówki dla ochrony wątlęgo zdrowia“, w których osobna część traktuje o alkoholizmie. Niestety nasi chorzy, leczący się w lecznicach, w większej części niewiele korzystają z pism, broszur, wykładów, wskazówek, gdyż pisane czy wygłaszane w niemieckim języku, dla nich niezawodnie pozostają niezrozumiałemi. — Corocznie zakłady zabezpieczenia wdrażają dochodzenia o skutkach leczenia w lecznicach, przyczem równocześnie zbierają wiadomości, mające związek z alkoholem, aby wedle potrzeby wydać stosowne przepisy i złu stawić zaporę.

Dalszym środkiem zapobiegawczym jest pomoc i poparcie, jakiego doznają prywatne organizacje wstrzemięźliwości ze strony zabezpieczenia. Lecznicom dla alkoholików wypożyczyły niektóre zakłady zabezpieczenia potrzebne kapitały za niskim procentem i pod dogodnymi warunkami umarzałnemi. Więcej niż połowa zakładów należą jako członkowie do „niemieckiego towarzystwa przeciw nadużywaniu gorących napojów“ z pokaźną roczną wkładką.

Jeżeli pomimo tych środków zapobiegawczych alkoholizm na swej rozciągłości nie traci, winne temu warunki społeczne, sprzyjające smutnemu rozrostowi alkoholizmu.

Zabezpieczenie leczy także alkoholików. Dawniejsze miernanie, jakoby istota alkoholizmu była objawem moralnej niższości i słabości, ustępuje nowemu pojęciu, wedle którego alkoholizm uważać należy jako nienormalny stan zdrowia, chorobę, którą jak inne choroby leczyć można i trzeba, zanim się rozszerzy. Obowiązek zwalczania i leczenia tej powszechnej choroby ma w pierwszym rzędzie państwo i mogłoby wiele zdziałać przez ustawodawstwo.

§. 18. prawa o zabezpieczeniu na niemoc pozwala leczyć chorego na koszt zabezpieczenia, jeżeli jest nadzieja usunięcia niezdolności

*) „Ruch chrześcijańsko-społeczny“ (Poznań).

do pracy i powrotu do zdrowia. Na mocy tego przepisu niektóre zakłady zabezpieczenia rozciągają to leczenie i na chorych alkoholików. Przytem przyjęto jednak jako zasadę, aby chorzy z własnej inicjatywy stawiali wnioski o wyleczenie, choćby przez pośrednictwo (urzędów ubogich, towarzystw przeciwalkoholowych itd.). Zgłaszający musi piśmiennie się zobowiązać, że wyznaczony czas w zakładzie spędzi, przepisy lecznicze ściśle wypełniać będzie i po ukończeniu kuracji wstąpi do towarzystwa wstrzeźliwości. Rodzinie chorego udziela zabezpieczenie podczas leczenia wsparcia wedle przepisu prawa §. 18. ust. 4 prawa inwal.)

Leczenie alkoholików odbywa się w specjalnych odgraniczonych lecznicach, dostosowanych do odmiennego rodzaju choroby i jest jedynie fizyczno-dyetycznym, bez stosowania jakichkolwiek lekarstw. Urządzenie jak i cały tryb życia w lecznicy dąży wyłącznie do wzmocnienia woli chorego, ażeby mógł od trunków gorących się wstrzymać. Alkohol jest z użycia zupełnie wykluczony. Przy obfitem niepodniecającem pożywieniu zajmują się chorzy swobodną pracą na świeżem powietrzu, w sadach lub ogrodach.

W zimie i podczas niepogody pracują w mieszkaniach, przyczem wybierać im wolno roboty najwięcej ich zajmujące. Prace te krzepią ciało i ducha i przygotowują chorego do pokonania przeciwności, jakie go na pewno po powrocie do starego otoczenia czekają. Ma on wyrobić się tu powoli na dożywotniego abstynenta: wedle doświadczeń bowiem tylko abstynencya ochronić może od ponownego upadku. Czas leczenia jest indywidualnie różny, a trwa 3, 6, a nawet 12 miesięcy, zwykle jednakże pół roku. Także po kuracji stara się zabezpieczenie o wyleczonego, przekazuje go organizacyom abstynenckim, ażeby w nich znalazł oparcie przeciw pokusom codziennego życia i niewczesnym szyderstwom otoczenia.

Statystycznych dat o wyniku leczeń przez zakłady zabezpieczenia jeszcze niema. Urząd zabezpieczenia dla rzeszy niemieckiej w Berlinie rozesał pod dniem 17. lipca 1906 do poszczególnych prowincjonalnych zakładów zabezpieczenia od wypadku i na niemoc zapytanie, jakie w sprawie alkoholizmu dotychczas zajęły i jakie w przyszłości zająć zamierzają stanowisko, oraz jakie wydano w sprawie tej zarzą-

dzenia i jaki był skutek tych zarządzeń. Termin odpowiedzi wyznaczony był na 15. stycznia 1907. Wyniku tych dochodzeń jeszcze nie ogłoszono.

O inwalidach alkoholikach, pobierających rentę, mówi prawo inwalidzkie (§. 24, b. 2) co następuje: „Osobom, którym z powodu nałogowego pijaństwa miejscowe władze wzbronily wydawania w publicznych wyszynkach napojów wysokowych, wypłacać należy rentę w środkach naturalnych“. Zakład zabezpieczenia wypłaca rentę gminie, w której alkoholik mieszka, gmina zaś wydaje alkoholikowi zamiast gotówki środki spożywcze i odzież. Renta wypłacaną być może także na ręce osób trzecich (n. p. opiekuna, jeżeli pobierający ją z powodu pijaństwa stawiony został pod kuratelę). W ten sposób zabezpieczenie nie tylko popiera walkę z alkoholem, zapobiegając niechybnemu roztrwonieniu pieniędzy na napoje wysokowe, ale odbiera także gminom ciężar żywienia alkoholików, którzy przez pijaństwo w nędzę i ubóstwo popadli.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

Ks. G. Satusłowicz Dynów 10 k, p. Olga Wiktorowa Załuż 10 k, p. p. M. Lipiński Podkamień 5 k. p. Janina Lubatowa Iwoniec 4 k. ks. Antoni Rymar Łączki 4 k. ks. Franciszek Mróz Tarnów 21 k. 20 h. p. Henryk Jeostur Frysztak 12 k, ks. Fr. Gabryl Kraków 20 k. ks. Fr. Boliński Ujście Solne 20 k, p. Antoni Popowczok Luszowice 5 k. ks. Jan Zachara Dąbrowa 10 k, ks. Smółka Żywiec 10 k, ks. Smółka Żywiec 70 k. 10 h, p. Piotr Scholtys Schwientochłowitz 3 k, 51 h, p. Marya Obodzińska Felso-Himmet 5 k, ks. Mindoch Parzynów 5 mkr, ks. Michał Tokarski Rzeszów 4 k, p. Błażej Borawa Dębni 2 k, ks. Bartosz Wonieś 5 k. 86 h, ks. Rosieki Rokietnica 10 k, 6 h, Katarzyna Midlarz Hanorówka 60 k, ks. Rymar Łączki 4 k, p. Anna Nowak Bachórz 5 k, p. Piątrowska Husiatyce 3 k, ks. Wojciech Mach Chyrów 10 k, p. Maryan Pietras Andrychów 4 k, p. Szymon Hołowoły Ciężkowice 4 k, p. Helena Ciecimirka Strzyżów 4 k, p. Felicya Serwałowska Korozmin 2 k, p. Kazimierz Jaworezykowski Sannok 5 k. p. Helena Lesser Druzyn 3 k, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k, p. Leonarda Stonaszowa Rzeszów 5 k, p. Zofia Nowicka Komarno 1 k, p. Antoni Wajda Komarno 2 k, p. Marcin Smok Komarno 4 k, p. Antoni Głuszyk Komarno 2 k, p. Wojciech Kapłon 3 k, p. Jan Kowalski Komarno 4 k, p. Fabian Krzesaj Komarno 4 k, p. Mikołaj Kzesaj 2 k. p. Katarzyna Wędrychowska Komarno 2 k, p. Jan Symuta Komarno 2 k, p. St. Stroiński Sianki 22 k, Wydział Rady pow. Kossów 20 k, p. Józef Rudzki Chrzanoń 4 k, X. Ignacy Kędra Zmięgród nowy 4 k, ks. Jan Głowacz Brzozowa 10 k, p. Marya Kwaśnicka Bursztyn 2 k, ks. Jan Rospond Jasło 3 k, ks. Jan Janiszewski Seret 10 k, ks. Dubski Beutschen 1 k. 63 h, ks. Unorowski Kwieciszewo 5 k. 25 h, p. Karolina Obodzińska Weyne 9 k, 80 h.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugim dniu życia za złożone ofiary.

